Nr. 124. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok III.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 3 czerwca 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. Telefonu № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Restauracja Hotelu „Savoy“

Wydaje obiady z 5 dań od 1—4 Rs. 1.25. W czasie obiadów i wieczorem przygrywać będzie znany Kwintet Rumuński.

Ogród-Variete „Colosseum“
Cegielniana 16. Telefon 1917.
Dyrekcja: H. Kurland.
Od niedzieli d. 1 czerwca zmiana programu.
Początek koncertu o godzinie 9-ej wiecz., przedstawienia o godzinie 9-ej m. 45.
Występy tylko pierwszorzędnych artystów.

NOWO-OTWORZONY
Bar RESTAURACJA „Imperial“
Piotrkowska Nr. 17 tel. 22—31 pod zarządem Józefa PALEJOWSKIEGO.
Lokal wspaniale urządzony, znana dobra kuchnia
Codziennie koncert kwartetu filharmonji. 708—30

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo — Waldschlesschen
Żądać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39
TELEFON 11-15.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—

Wtorek, 3 czerwca 1913 r.
Dziś: Erazma B. M.
Jutro: Franciszka Carac.

Pokój i groźba nowej wojny.

W piątek ubiegły przedstawiciele zwycięzkich państw Bałkańskich i Turcji podpisali akt pokoju wypracowany przez konferencje mocarstw w Londynie.

Można śmiało powiedzieć, że pokój ten jest erą w dziejach międzynarodowych Europy. Walka stuletnia chrześcjan bałkańskich o wskrzeszenie państw narodowych z chwilą podpisania tego aktu zakończyła się pomyślnie. Ludy bałkańskie poszarpały przebiegłe sidła, zastawione przez Bismarka i lorda Beacounsfilde, w których przeszło 40 lat trzepotali się słowianie macedońscy.

Sztucznie podtrzymywane panowanie Osmanów na kontynencie Europy zdruzgotane zostało i odtąd Turcja może tylko istnieć jako państwo azjatyckie.

Przechodząca wszelkie granice nerwowość, jaką zdradzała Austrja przez cały czas wojny, z chwilą gdy szczęście zaczęło wyraźnie sprzyjać wojskom sprzymierzonym, świadczy, że takie nieoczekiwane rozbicie Turcji, było ciosem zadanym najistotniejszym planom monarchji habsburskiej. Ta kompensata, którą wskazał Austrji Bismark za utratę dawnego stanowiska kierowniczego wśród państw niemieckich została niedoścignioną.—

Droga do Salonik została zagrodzona dla austrjaków i cała polityka państwa dualistycznego musi uledz zasadniczej zmianie.

Państwo niemieckie wiadomość o wypędzeniu Turcji, a zajęciu jej miejsca przez państwa bałkańskie, przyjęło jako zmianę międzynarodowego ustosunkowania sił i rozpoczęło nowe zbrojenia nie szczędząc środków materjalnych. Według przekonania wszystkich, pokój ten powinien był utwierdzić tryumf słowiaństwa nad islamem i germanizmem.

Lecz wiadomość o pokoju została zatruta przez inne gorzkie wieści. Już oddawna naprężone stosunki między Bułgarją a Serbją wkroczyły obecnie w bardzo ostre stadjum. Serbja oficjalnie oświadczyła, iż żąda przeglądnięcia umowy. związkowej zawartej przed wojną, w której przewidziane zostały zdobycze terytorjalne na wypadek powodzenia. Wzamian tej zasady podziałowej wysuwa teraz Serbja inną— podział obszarów zdobytych w stosunku do ciężaru poniesionych ofiar. Bułgarja niedotrzymanie umowy uważa za wiarołomstwo i wybuch może nastąpić lada chwila.

Któryż z tych dwuch sprzymierzeńców ma rację w tym karygodnym zatargu? Należy zaznaczyć że dotychczas nie ogłoszono oficjalnie treści umowy, zawartej między Bułgarją a Serbją.

Lecz niedawno prezes ministrów serbskich Pasicz, ogłosił w Skupczynie dawno obiecywane *exposé*. Argumentacja Pasicza sprowadza się do tego, że Serbja zmuszona była z jednej strony uczynić więcej, niż powinna była na zasadzie umowy, a z drugiej strony, otrzymała mniej, niż powinna była otrzymać. Otóż, według umowy, do pomocy serbom, działającym w Macedonji, miała być wyznaczona stutysięczna armja bulgarska. Jednakże wskutek tego, że plany bulgarskiego sztabu generalnego uległy zmianie, Serbja nie tylko nie otrzymała pomocy ze strony bulgarów, lecz nawet zmuszona była posłać do Tracji 50,000 swoich wojsk.

A z tego powodu, musiała Serbja zmobilizować o 100,000 żołnierzy więcej, niż pierwotnie projektowano. Lecz za to wszystko nie otrzymała obiecanego wybrzeża Adrjatyckiego. Przeto musi Serbja zabezpieczyć dla swego handlu drogę do morza Egejskiego, a dostąpić tego może tylko w tym wypadku, jeżeli droga do morza Egejskiego prowadzić będzie przez greckie, a nie przez bulgarskie posiadłości. Ztąd wypływa żądanie, by w Macedonji południowej Serbja bezpośrednio graniczyła z Grecją.

Więc jeśli Bulgarja otrzymała więcej, niż liczyła, a Serbja mniej od tego na co miała prawo, to zwykła sprawiedliwość nakazuje by Bulgarja ustąpiła Serbji niektóre obszary, chociażby te ostatnie według umowy przeznaczone były dla Bulgarji.

Wątpliwe jest, czy taka argumentacja dostatecznie wspiera wysunięte przez Serbję żądanie, by jej Bulgarja ustąpiła wszystkie obszary zajęte przez wojska serbskie. Co prawda Bulgarja na początku wojny nie liczyła na otrzymanie Adrjanopola; jednakże i Serbja tylko warunkowo mogła liczyć na dostęp do Adrjatyku, przecież nawet otrzymanie przez nią Sandżaku Nowobazarskiego było wątpliwe.

Co się zaś tyczy dostępu do morza Egejskiego, to dla handlu serbskiego nie jest tak ważne, czy towary serbskie będą przechodzić do morza po drodze przez obszary jednego obcego państwa, czy też dwuch, jeżeli *nota bene* między państwami bałkańskiemi nie dojdzie do skutku przewidywane zjednoczenie ekonomiczne.

Następnie, jeżeli Serbja zmobilizowała więcej o 100 tysięcy żołnierzy, to przecież Bulgarja dla ogólnego dobra sprzymierzeńców wystawiła zamiast 400,000, 600,000 żołnierzy.

Serbja nie spotkała się w Macedonji z poważnym i wrogim oporem i bitwy, w których przyjmowały udział wojska serbskie dużo zyskały na rozgłosie z tego powodu, że wydane zostały w miejscowościach historycznych.

Bulgarja przeniosła na swych barkach główny ciężar wojny; straty Serbji są trzy razy mniejsze od strat Bulgarji, serbskie wojska prawie od trzech miesięcy stoją spokojnie w Macedonji, a wojska bulgarskie do ostatnich czasów znosiły pod Czataldżą niedostatki najrozmaitsze.

Jeżeli przypomnieć, że w dzień podpisania umowy między sprzymierzeńcami, Pasicz czynił kroki mające na celu utworzenie z Macedonji autonomicznej prowincji serbskiej, jeżeli wziąć pod uwagę już dłużej nie ukrywane marzenia „wielkoserbskie" prasy białogrodzkiej, to trzeba przyznać, że Serbja od samego początku zdecydowana była w chwili odpowiedniej złamać umowę obowiązującą związkowców; że wystawiane obecnie preteksty, zdążające do rewizji umowy, są niczem innem jak dążeniem do zamaskowania zasadniczej myśli działań serbskich — obawy przed uformowaniem się „Wielkiej Bulgarji", przez co zwiększyłyby się jej wpływy na Bałkanach z uszczerbkiem dla powagi Serbji.

Opinja publiczna obydwuch państw żąda, by sporne kwestje zostały rozstrzygnięte jaknajprędzej i ostatecznie. Serbska i bulgarska armje znajduje się jedna od drugiej w odległości dziennego przemarszu. W każdej chwili może dojść do występnej i zbrodniczej walki bratobójczej między dwoma narodami, którym historja już wskazuje pracę wspólną i związek ścisły.

Trzeba mieć nadzieję, że głos rozsądku weźmie górę nad ślepą namiętnością i że ten spór obydwa państwa oddadzą do roztrzygnięcia trybunałowi rozjemczemu. Przecież ta wojna czy tak, czy owak by się zakończyła, będzie zawsze hańbiącą dla tych, którzy przyjmą w niej udział.

Z. R—icz.

W sprawie wychodźctwa.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, zamieszkującego w Brazylji, otrzymaliśmy poniżej zamieszczony artykuł, który drukujemy ku przestrodze wychodźców do Parany.

Przyjechałem do Parany w końcu roku 1911 z Królestwa Polskiego z gub. lubelskiej na zasadzie tego com czytał w „Zaraniu" w artykule pisanym przez ks. Anusza a opisującym Paranę jako kraj bardzo dobry dla biednego pracującego ludu.

Wybraliśmy się więc całą gromadą do tego „mlekiem i miodem płynącego kraju" a byli między nami i tacy, co mieli własną ziemię i gospodarstwa, które posprzedawali gdyż wierzyli ks. Anuszowi o tym dobrobycie kolonistów w Paranie.

Po przyjeździe do baraków w Prudentopolis przywieźli nas na kolonję Bardereia. Tam w naprędce skleconych budkach czekaliśmy przez trzy miesiące na pomierzenie „lotów." Warunki w jakich się znaleźliśmy były tak złe, że wrogowi nie życzył bym tego. Życie, które dostawaliśmy było w najgorszym gatunku, stare niezdatne do jedzenia dla ludzi, mięso i słonina z robakami, kto nie chciał tego brać, wypychano go za drzwi.

Gdyśmy chodzili na skargę do dyrektora kolonji, odpowiedział nam: co ci dają to bierz, nic więc dziwnego, że „wendziarz" dawał nam co miał najgorszego, a kupić gdzieindziej nie można było. Budki nasze były wystawione w dolinie otoczonej wysokiemi górami, więc powietrze było bardzo duszne, gorące i wilgotne. Ludzie zaczęli strasznie chorować, dziennie po kilka osób wynosiliśmy na cmentarz a nawet po kilkaście. — Cmentarz był pomieszczony o 300 metrów od naszych budek na skałach. gdzie grobów kopać głębokich nie było można, skutkiem czego odór trupi dolatywał z cmentarza do naszych mieszkań zarażając powietrze. A przecież cmentarz można było wybrać gdzieindziej, można było i życie dawać inne, budki postawić gdzieindziej, ale widocznie tutejszy rząd nie dba o życie polskiego chłopa.

Cóż się dziwić, że w tych naszych budkach umierali ojcowie lub matki pozostawiając dzieci-sieroty.

Postępowanie dyrektora kolonji było bardzo brutalne, gdy jeden z wychodźcy człowiek już starszy zwrócił się do dyrektora, że pracować przy drodze nie może gdyż jest chory, dyrektor uderzył go w głowę tak, że człowiek ów upadł na ziemię. Pracowaliśmy przy budowie drogi odrabiając za dostawane kwity, obiecał nam dyrektor, że kto więcej nad to zarobi, to otrzyma nadwyżkę w pieniądzach, tymczasem przy obrachunku wypłacić tej nadwyżki nam nie chciano. Kwitów otrzymywaliśmy na dorosłą osobę 600 rub., a na dzieci 300 rub.

Gdy wychodźcy zobaczyli, że ziemia na tej kolonji jest licha, że podcienką warstwą jest zaraz kamień i że choroba się coraz więcej szerzy, zaczęli manatki wiązać i ruszać w świat unosząc życie swoje, żon i dzieci, wówczas to dyrektor postąpił jak satrapa, zorganizował sobie bandę uzbroił ją i poobsadzał mosty i drogi aby siłą nie puszczać wychodźców. A przecież my chyba nie byliśmy skazani na żadne przymusowe roboty lub przymusowy pobyt, mieliśmy prawo być lub nie być na tej kolonji. My, wychodźcy nie jesteśmy więźniami, dyrektor też nie jest naczelnikiem więzienia, lecz urzędnikiem republiki brazylijskiej.

Napisałem te kilka słów, aby przedstawić jak tu traktują polski lud pracujący, jaka jest dola imigranta w Paranie. a opis swój oparłem tylko na tem, co sam widziałem własnemi oczami, o tem co słyszałem z opowiadań nie wspominam. Lecz z tego co widziałem i widzę po kolonistach już starych, wnoszę, że dopóki się nie zmienią warunki, dopóki rząd nie zacznie naprawdę dbać o rolnictwo, dotąd Parana nie może być dobrą dla rolnika.

Koloniści już dawno osiedli przeważnie mają się licho. Niechaj ks. Anusz, p. Bagniewski i redaktor „Niwy" lepiej zbadają życie kolonisty niech własnemi oczami przyjrzą się naszemu życiu, niechaj mniej zasięgają wiadomości od urzędników, a może zobaczą, że nie jest tak jak to piszą; ks. Anusz nadużywa zaufania „Zarania", gdyż pismo to dobrze służy ludowi ale jest przez księdza Anusza okłamywane. Księża zawsze nas okłamywali w pismach i z ambon kościelnych, ale my już coraz więcej poznajemy się na tych krukach karmiących się krwią i pracą roboczego ludu.

Marcin Płatek.

Losy projektu samorządowego.

„Dzienik Petersburski" zasięgnął w kołach poselskich wiadomości, jakie są oczekiwane losy projektu ustawy o samorządzie miejskim w Król. Polsk. Naturalnie, — nic pewnego o tem powiedzieć nia można. — W kołach poselskich przeważa opinja, że projekt w Dumie przejdzie przez plenum jeszcze przed wakacjami. Lecz dalej wyniknie konflikt formalno-prawny. Na mocy uchwały Dumy projekt, jako powstały z inicjatywy Izby wyższej, powinien przejść do komisji pojednawczej, na mocy zaś decyzji Rady państwa o ciągłości prac winien powrócić na plenum Izby wyższej. Jak Izby wyjdą z tego konfliktu, trudno przesądzać, zapewne jednak Duma poczyni ustępstwa Izbie wyższej i skieruje projekt do uznania jej plenum.

Statystyka uniwersytetów.

Na posiedzeniu Rady Państwa w dn. 24 maja przy debatach nad wnioskiem prawodawczym o dopuszczeniu do uniwersytetów seminarzystów, realistów, kadetów i t. d., jako przeszkodę ku temu stawiał między innemi Witte przepełnienie uniwersytetów. Wobec tego, nikt nie przedstawił faktycznych danych co do przepełnienia uniwersytetów. „Rusko-Słowo" zarządziło ankietę w tej sprawie.

Z ankiety okazało się, że w Tomsku np. możebne jest przyjęcie 550 studentów, wstępuje tylko 370.

Co się tyczy personelu profesorskiego na tym uniwersytecie to wa-

---

7)

Konstanty Chmielewski.

WICEK.

Wstąpiwszy zaś przed odejściem jeszcze na plebanję, stawał w drzwiach kuchni i po raz niezliczony mawiał:

— Oj, żeby tak ksiundz proboszc kuniki kupił...

Ale mu nikt nie odpowiadał, więc wracał do krów i gnał je przez całuśki Bożyn, wołając:

— A żywo! a dziee... haaaa?...

. . . . . .

Przyszły wreszcie żniwa. Wicek miał roboty od świtu do nocy. Biegał po sołtysach, żeby ogłaszali ludziom, iż do proboszcza na roboty czas już przychodzić, zmawiał chłopów, aby dawali konie do zwózki, nosił obiad na pole żniwiarzom i żniwiarkom, a nawet na klepisku w stodole raz wraz uderzał w świeżo zerżnięte żyto, bo zabrakło słomy starej na powrósła.

A w południe przychodził sam na pole pomagać: żniwiarki, dzieuchy zdrowe a chichotliwe, przekpiwały się z niego, ale on umiał na wszystko odpowiedzieć, a nawet uważał za stosowne gromić je:

— Gzita się, dzieuchy, ot, co. a tu słońce niedługo się schowa za białną góreczkę i nic nie zrobita.

— Wicek! koszula ci z tyłu wylazła, — krzyknęła jedna, cała kraśna, nikiej mak w księdzowej pietruszce.

— Wicek! a kiej się ożenisz? — wtórowała druga, poprawiając sobie włosy.

— Ożeni się, jak nie wyrośnie kawalirskie ziele na księdzowem polu, — dorzuciła trzecia, wymachując sierpem w powietrzu, ja że się zapalił cały od blasku.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem, zdrowym śmiechem, jakby to stado ptaków, co chórem zaśpiewało w przestworzach.

A Wicek, gdy ucichło, stawał na polu, żółcióśkiem od żyta dojrzałego, za którem słał się dywan jeszcze żółciejszej, chociaż niższej pszenicy, — podparł się lewą ręką pod bok, a prawą przysłonił oczy od promieni słońca, co paliło nikiej w szabaśniku, gdy się chleb piecze i mówił głośno w stronę wykpisek:

— Jak będzieta się gzić, to wam ksiundz proboszc jutro obiadu nie dadzom.

. . . . . .

Już leżało żyto na polu w rzędach, juże i wyschło — trza było wiązać „duchem" w snopy, a zwozić.

Przyszła teraz na pole Zochna, cała w kremowym stroju, i gospodyni. w czerwonej chuście, i organista przyszedł pomagać, sam nawet proboszcz w szarej sutannie a słomianym kapeluszu chodzi tu i owdzie, bierze po garści słomy i przygląda się uważnie zbożu. A jest czemu się przyjrzeć: żyto petkuskie wyrosło ci nikiej trzcina przy Bożyńskim stawie, a kłosy miało ci takie pełne, że kiedyś żyto chłopskie przyłożył do księdzowego, to wyglądało, jak suchociarz przy tłuściochu.

Proboszcz wziął kilka kłosów, chwiejących się na długich a grubych badylach słomy, podszedł do gromadki chłopów, co pomagali zbierać i głosem, jak w święto na kazaniu, przemówił:

— Widzicie, co mogą sztuczne nawozy... Zebyście nie byli tacy zacofani, a wprowadzali w gospodarstwo to, co mądrzejsi od was wymyślą, toby, za boską pomocą, lepiej się wam wiodło. Patrzcie, jakie kłosy!

Chłopi przestali zrazu wiązać snopy: ten i ów stanął, wyprostował się i, zdjąwszy czapkę, słuchał z pobożną miną. A potem, gdy przestał proboszcz, nanowo pochylili się ku żytu, nic nie powiedziawszy.

Jeden tylko Błażej, ten z Borowic, u którego było w majątku trzy i pół morga gruntu, a pięcioro „dziecków", poskrobał się za uchem, postał dłużej, pomamrotał cości pod nosem i pochylił się wreszcie za innymi nad ziemią.

. . . . . .

Już się miało dobrze ku wieczorowi: połowę z pola zwieziono do stodoły — na polu nie było prawie nikogo, bo dzieuchy a chłopy poszli byli za furą na plebanję.

Na polu kręcił powrósła Wicek a gospodyni wiązała ostatnie snopy pochyliwszy się w czerwonej chuście, a białym, nikiej mleko, rozpiętym kaftanie.

A tu ci dokoła wszystko jaż gorzało od czerwonych promieni zachodzącego słońca: kiedyś spojrzał na Bożyn, co się ciągnął opodal długim, czarnym wężem, nad którym wystrzelala pękata wieżyca bożyńskiego kościołka, to zdało się, iże ogień objął całe wnętrze tego węża i wyziera krwawymi płomieniami z każdej szyby, kieby ślepia smocze.

Wicek właśnie dopiero co skończył robotę; stanął za gospodynią, — stanął i patrzał, raz po raz odwracając wzrok z wymalowanego różnemi farbami nieba na Basię.

Naraz strzeliło mu coś do głowy... Skoczył, jak szalony, pochwycił Basię w pół i przycisnął ją z całej mocy do piersi, aż mu zaszumiało w głowie, zasię zagotowało się we wnętrzu.

— Puszcaj, Wicek! — krzyknęła, co było sił.

(D. c. n.)

◆ ◆
◆

kowało tam zazwyczaj 6 — 7 katedr.

W uniwersytecie kazańskim z 1,120 miejsc dla studentów wakuje obecnie 612.

W saratowskim uniwersytecie mającym tylko wydział medyczny na 480 miejsc, zajętych jest tylko 414. W tym uniwersytecie wakuje 5 katedr.

W charkowskim uniwersytecie z 1,550 miejsc, zajętych jest 810, czyli wakuje 740. W uniwersytecie tym niema prawie wakujących katedr.

W uniwersytecie dorpackim jest 1,050 miejsc. Wstępuje zaś nie więcej jak 500 osób. Katedr wakuje tam 19.

W uniwersytecie warszawskim jest 810 miejsc, a 780 słuchaczy. Katedr wakuje 10.

W uniwersytecie kijowskim w r. 1900 było 6,320 studentów. Obecnie jest 4,857 (na prawnym — 1,991, na historyczno-filologicznym — 379, na matematycznym — 453, na przyrodniczym — 510, na medycznym — 1,528). W uniwersytecie kijowskim wakuje 20 katedr.

W uniwersytecie odeskim jest ogółem przeszło 3,000 miejsc, zajętych zaś obecnie jest tylko 2,012.

Według rządowego sprawozdania wakuje w tym uniwersytecie 9 katedr, faktycznie jednak wakujących katedr jest daleko więcej.

W moskiewskim uniwersytecie przepełniony jest jedynie wydział medyczny i przyrodniczy.

Na innych zaś wydziałach jest dużo wakansów. Na ogół liczba studentów w uniwersytecie moskiewskim zredukowana została do 8 i pół tys., gdy tymczasem były lata, gdy uniwersytet ten miał przeszło 10 tys. słuchaczy.

W petersburskim uniwersytecie nie bywa nigdy również kompletu; na wydziale prawnym wobec normy 800 miejsc bywa zajętych tylko 700. Na wydziale historyczno-filologicznym tylko 30 proc. wakansów bywa zajętych. Prawie wszystkie wakanse na wydziale przyrodniczym i matematycznym są zapełnione, lecz tylko prawie wszystkie.

Cyfry więc powyższe wskazują, że o przepełnieniu nie może być mowy.

To też hr. Witte, jak donosi „Ruskoje Słowo", przyznał, że brak ścisłych danych wprowadził go w błąd.

Nadmienia przytem Witte, że to jest zdumiewające, iż kwestja rozszerzenia dostępu do uniwersytetów przeszła przez Dumę i Radę Państwa i przez komisje obu izb i nigdzie podobnych danych ministerjum oświaty nie przedstawiło.

„Instytut słowiański".

Prof. A. Pogodin, zamieszcza w gazecie „Birżewija Wiedomosti" artykuł o konieczności utworzenia „instytutu słowiańskiego" w Rosji.

„Dla badania słowiańszczyzny, powiada prof. Pogodin, — niema u nas żadnej instytucji, a w uniwersytetach, słowianoznawstwo odgrywa bardzo małą rolę, przyczem jest ono skoncentrowane na jednym fakultecie, ale na dwuch jego wydziałach, tak, że studjujący historję literatur słowiańskich, nie znają historji słowian, i przeciwnie. Tymczasem, to wybitne znaczenie, jakie pozyskała teraz słowiańszczyzna, jej znaczenie polityczne, ekonomiczne, działalność kulturalna jednych ludów słowiańskich, literacki i artystyczny rozwój drugich, czynią niezbędnem jaknajdokładniejsze poznanie się ze słowiańszczyzną w Rosji".

Dla udowodnienia swych słów, prof. Pogodin wykazuje, że Rosja pod tym względem, dała się wyprzedzić Europie zachodniej, zwłaszcza Francji, gdzie wytworzyła się już obszerna literatura w sprawie bałkańskiej, o germanizacji Poznańskiego, stosunkach chorwacko-węgierskich, sprawie albańskiej itp.

„Zdawaćby się mogło, że powinniśmy mieć w języku rosyjskim całą literaturę o tych wszystkich sprawach. Zamiast krzyczeć o swoich uczuciach słowiańskich i zjadać po restauracjach obiady w imię miłości ku braciom Słowianom, należałoby poznać przynajmniej warunki istnienia Słowian na Węgrzech, zapoznać społeczeństwo rosyjskie z tem, jak i gdzie żyją Słowianie. U nas nawet ludzie inteligentni nie mają najmniejszego wyobrażenia o tych rzeczach. Tymczasem potrzeba takich studjów nad Słowiańszczyzną niewątpliwie istnieje. Jeżeli jest jeszcze mało rozwinięta, to ją należy rozbudzić; trzeba wyjaśnić naszemu społeczeństwu, jakie znaczenie posiada i będzie w przyszłości posiadała Słowiańszczyzna. Dla urzeczywistnienia idei potrzebna jest jakaś instytucja, która zorganizowałaby na początek choćby tylko kursy wieczorne, poświęcone sprawom słowiańskim, która wydałaby zarys życia ludów słowiańskich. Dość wspomnieć o sprawie polskiej, o którą, jak wiadomo, rozbił się i „nieoslawizm". Jednakże w ramach naukowych zarówno sprawa polska, jak i inne sprawy słowiańskie, mogą być chyba dyskutowane. Być może, że na tym właśnie gruncie da się przygotować rozstrzygnięcie wielu problematów".

W końcu prof. Pogodin radzi jaknajenergiczniej się zająć założeniem instytutu słowiańskiego w Petersburgu lub w Moskwie.

Wiadomości ogólne.

○ **Odpowiedzialność lekarzy.** Obecnie w ministerjum spraw wewnętrznych zorganizowana została komisja specjalna pod przewodnictwem tajnego radcy Pluszczewskiego-Pluszczika dla rozważenia sprawy odpowiedzialności kryminalnej lekarzy. Sprawę tę wywołała trudność stosowania względem personelu lekarskiego art. 870 ust. o kar. głów. i popr. Artykuł ten przewiduje terminowe pozbawienie praktyki, tymczasem wiele wykroczeń zawodowych, popełnionych przez lekarzy, nie zasługuje na tak surową karę. Poza tem niektóre uchybienia zawodowe według praw obowiązujących wcale nie są karane, pomimo, że sprzeciwiają się one pojęciom o etyce lekarskiej, naprzykład udział lekarzy w wydawnictwach medyczno-pornograficznych,, reklamowanie w celach zysku środków lekarskich i narzędzi i t. d.

Wobec tego, komisja ma rozważyć kwestje nie tylko odpowiedzialności kryminalnej lekarzy w drodze sądowej, lecz i odpowiedzialności dyscyplinarnej, zgodnie z opinją specjalnych sądów i organów korporacyjnych.

○ **Podręczniki szkolne.** — Ministerjum oświaty opracowuje spis podręczników szkolnych, które wyłącznie używać będzie wolno w zakładach naukowych.

Na początku roku szkolnego spis ten będzie rozesłany kuratorom okręgów naukowych.

Ze statystyki Galicji.

Ludność Galicji, według „Podręcznika statystyki Galicji", wydawanego od szeregu lat pod redakcją d-ra Tadeusza Pilata, wynosiła w 1910 r.8,025, 075, głów,wynosiłaby zaś przeszło 8 i pół miljona, gdyby nie prawie półmiljonowy ubytek wskutek emigracji. Wśród tej ludności 46,5 proc. było obrządku rzymsko-katolickiego, 42,1 proc, grecko-katolickiego a 10,9 proc. żydów. Pod względem zaś narodowym było 58,6 proc. polaków, a 40,2 rusinów. W okresie czasu 1900 do 1910 r. ludność, używająca języka polskiego jako towarzyskiego, wzrosła o 17,34 proc. ludność zaś, używająca języka ruskiego, wzrosła jedynie o 4,14 proc. Ciekawe są daty wzrostu stopnia zaludnienia Galicji od r. 1776. W r. 1776 było ogółem 2,628,482 ludności, a na 1 klm. kwadr. przypadało 32 osoby; w r. 1807 było 3,574,410 ludności; w r. 1837 wynosiła ludność Galicji 4,204,303 w r. 1846 wynosiła 4,734,427, w r. 1850 spadła na 4,555,477, w r. 1860 wynosiła 5,444,689, w r. 1880 wynosiła 5,958,907, w r. 1900—7,315,939, w r. zaś 1910 — 8,025,075, a na 1 klm. kwadr. wypada 102 osoby.

Daty statystyczne wykazują dalej znaczny spadek śmiertelności, ale też i spadek liczby urodzeń.

Z tablicy o średnim wieku mężczyzn, zawierających śluby małżeńskie, okazuje się, że według zawodów najwcześniej, gdyż w 26 roku życia, żeni się czeladź rolnicza, osoby bez zawodu w 29 roku życia, rentjerzy i właściciele realności w 44 roku a emeryci—w 46 roku życia.

O rozwoju zdrojowisk krajowych świadczą najlepiej liczby, wedle których w r. 1870 wynosiła frekwencja w zdrjowiskach zaledwie 5,932 osoby, w 1909 zaś wzrosła frekwencja do 42,796 osób.

Olbrzymi postęp wykazuje szkolnictwo ludowe, w ciągu bowiem lat 20 liczba szkół podwoiła się, liczba zaś nauczycieli potroiła się. Natomiast procent dzieci, wyłamujących się z pod przymusu szkolnego, spadł do liczb minimalnych.

Pism peryodycznych było w całej Austrji w r. 1911: niemieckich 2,327, polskich 369, ruskich 61, hebrajskich 19.

Stan obciążenia hipotecznego całej własności nieruchomej w Galicji wynosił z końcem r. 1910 pokaźną sumę 1,960,057,249 koron. W porównaniu z r. 1873, w którym ogólny stan obciążenia hipotecznego wynosił sumę 334,971,316 kor. wzrósł stan obciążenia w ciągu 33 lat o sumę 1,625,085,933 kor.

Ze świata.

□ **Hojny dar.** Na wystawie obrazów Chełmińskiego w Paryżu, amerykanin Rolano Knoedel, zakupił 48 obrazów tego artysty, przedstawiających b. wojsko polskie, dla ofiarowania tego zbioru Muzeum sztuk pięknych w Warszawie.

□ **Zamach samobójczy na ulicy.** W Kassel wywołał wielkie wrażenie zamach samobójczy 20-letniej artystki i studentki z tamtejszej akademji sztuk pięknych. Młoda desperatka, pochodząca z Rosji, usiadłszy na ławce na placu Neumarkt, ugodziła się dwukrotnie sztyletem i padła na bruk krwią zalana.

Przewieziono ją ciężko ranną do szpitala. Powodem samobójstwa ma być zawód miłosny.

□ **Zamurowana dziewczyna.** Z Barcelony donoszą: Pewien robotnik murarski uprowadzony został wieczorem z ulicy przez nieznajomych mężczyzn. Mężczyźni zawiązali murarzowi oczy i zakneblowali usta, poczem wsadzili go do oczekującego automobilu. Nagle, kiedy znaleźli się w nieznanym murarzowi domu przy nieznanej ulicy — zdjęto porwanemu przepaskę z oczu i kazano mu zamurować znajdującą się w mieszkaniu śliczną i młodą dziewczynę.

Pod groźbą rewolwerów dokonał czynu, zapłacono go hojnie, poczem znowu zakneblowano mu usta i zawiązano oczy i w automobilu odwieziono go na ulicę, z której go porwano.

Murarz zawiadomił o fakcie policję, która rozpoczęła poszukiwania za zbrodniarzami.

□ **Pułk wojska przeciw bandytom.** W prowincji siedmiogrodzkiej od przeszło roku grasuje szajka bandytów, która ma już kilka morderstw na sumieniu. Celem wyłapania bandytów Austrja wyśle z jednej strony bataljon piechoty, a z drugiej strony Rumunja ustawi na granicy również wojsko, aby bandytom odciąć drogę ucieczki.

Z Cesarstwa.

△ **Zawartość kasy ogniotrwałej.** W Petersburgu podczas rewizji w szpitalu dla dzieci znaleziono w kasie ogniotrwałej jednego rubla fałszywego i dwie mniejsze srebrne monety — zupełnie wytarte. Zainterpelowany kasjer oświadczył, że nie miał zaufania do kasy ogniotrwałej i pieniądze „przechowywał" u siebie.

Przyparty do muru — kasjer przyznał się do defraudacji. Oddano go pod sąd.

△ **Żywcem zamurowani.** Z Odesy telegrafują do pism rosyjskich:

W pobliżu wsi Kochowki, w folwarku Heitzelmana, przy sprawdzaniu pieców, znaleziono w jednym z nich zwłoki pięcioletniego chłopca i kobietę, zamurowane przez niewykrytego złoczyńcę.

Zwłoki, widocznie wskutek przewiewu powietrza, nie uległy zepsuciu, a zostały wysuszone tak, że na szkieletach pozostała nietknięta skóra. Ofiary ohydnej zbrodni musiały umrzeć z głodu.

△ **Napad rozbójników.** We wsi Bohurajewskiej, w okręgu donieckim, 8 rozbójników obrabowało młyn parowy. Zabrano 500 rb. — Podczas chaotycznej strzelaniny zraniono jednego z rozbójników, którego zwłoki, przecięte na pół przez pociąg kolejowy, znaleziono później.

Podobno rozbójnicy uciekli pociągiem przechodzącym podówczas.

Z Litwy i Rusi.

× **Szkolna liga miłosna.** — W Kijowie wykryto niedawno zawiązaną przez młodzież ligę wolnej miłości. Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło, że liga składała się przeważnie z młodzieży szkół średnich.

Uczestnicy jej, na skutek rozkazu kuratora okręgu naukowego, zostali ze szkół wydaleni z „wilczymi bitetami".

Wiadomości krajowe.

+ **Ważne wyjaśnienie.** Kurator okręgu szkolnego warszawskiego otrzymał z ministerjum oświaty wyjaśnienie treści następującej:

Ponieważ przy wysyłaniu oryginalnych dokumentów osobistych, jak. dyplomów, świadectw szkolnych, metryk urodzenia i t. p. mogą one uledz zagubieniu. przeto ministerjum oświaty upoważnia p. kuratora okręgu do przesyłania, zamiast oryginałów rzeczonych dokumentów—kopji, poświadczanych przez rejentów, lub zarząd okręgu szkolnego. Powyższe zawiadomienie ministerjalne zakomunikowane ma być do wiadomości wszystkich władz szkolnych.

+ **Wypoczynek dla pracowników.** W kilku zakładach przemysłowo-fabrycznych w Warszawie wprowadzono na czas letnich miesięcy dla urzędników t. zw. angielską sobotę.

Zajęcia w soboty kończą się w fabrykach w południe, co daje możność urzędnikom korzystania z dłuższego wypoczynku na świeżem powietrzu.

+ **Powszechne nauczanie.** Gmina Łubki w pow. płockim, licząca 5245 mieszkańców, w tym 471 dzieci w wieku szkolnym, mająca dotychczas tylko jedną szkołę, opłacająca z 12,801 morgów 220 rb. 34 k. na wydatki szkolne, postanowiła 24 maja na zebraniu gminnem zaprowadzić sieć szkolną t. j. mieć 9 szkół opłacać na ich utrzymanie 1800 rb., co powiększy podatek z morgi o 7,8 kop.

Również 24 maja gmina Starożreby, licząca 6933 mieszkańców, w tem 626 dzieci w wieku szkolnym mająca dotychczas 2 szkoły, opłacająca na nie z 20,698 morgów 540 rb. podatku, na zebraniu gminnem postanowiła zaprowadzić powszechne nauczanie t. j. mieć 12 szkół i opłacać na ich utrzymanie 2400 rb. rocznie, co podniesie podatek o 9 kop. z morgi.

Uchwalono również powszechne nauczanie w gminach: Święcice, Kleniewo i Ramutówko. W pierwszej na 589 dzieci wypadają 2 szkoły — obecnie będzie 12 szkół, co podwyższy podatek z morga o 8,5 kop.

W drugiej zaś na 775 dzieci wypadają 2 szkoły obecnie zaś będzie 15 co wyniesie podatku szkolnego z morgi 15,7 kop. Gmina Gleniewo pod względem szkolnictwa najgorzej stała w powiecie płockim.

W ostatniej gm. Ramutówko uchwalono powiększyć liczbę szkół z 3 na 9 stosownie do ilości 452 dzieci w wieku szkolnym. Całkowita składka gminna na szkoły w tej. gm. wynosić będzie 11 kop. z morgi. Przeciwni uchwale w tej gminie byli marjawici i niemcy koloniści.

Nie odbyła się jeszcze tylko uchwała w gm. Bielino, która potrzebuje uchwalić tylko 1 szkołę dla zaprowadzenia sieci szkolnej. Za dni kilka lub kilkanaście będziemy mogli dać wiadomość, iż powiat płocki pierwszy w Królestwie zakończył u siebie przeprowadzanie uchwał w sprawie powszechnego nauczania, i powiększył liczbę swoich szkół z 46 na 147.

+ **Znaczne ofiary.** Z Lublina donoszą o dwuch ofiarach, złożonych na cele kulturalno-społeczne. Jedną z nich jest hojny dar, złożony przez właściciela dóbr Felin, w pow. lubelskim, p. Erazma Plewińskiego. Majątek ten przekazał on w darowiźnie lubelskiemu Tow. rolniczemu, z obowiązkiem założenia tam szkoły lub kursów rolniczych.

Bliższe szczegóły i warunki darowizny nie są jeszcze znane. Podobno wartość majątku Felin wynosi około 200 tys. rb.

Wdowa po prof. Karpińskim, złożyła 1000 rb. na kapitał stypendjalny, z którego odsetek wydawane być mają zapomogi słuchaczom kursów rolniczych w Nałęczowie.

Nowe przepisy
ochrony pracy w fabrykach.

Ministerjum handlu i przemysłu zatwierdziło, wydane przez główną izbę do spraw fabrycznych przepisy specjalne o środkach bezpieczeństwa pracy w zakładach i fabrykach przemysłowych.

Przepisy te przewidują środki ostrożności przy zakładaniu i utrzymywaniu zakładów przemysłowych wogóle, a w szczególności: kotłów parowych i innych przyborów i aparatów, pracujących pod ciśnieniem wyższem, od zwykłego atmosferycznego, maszyn-silników, transmisji, mechanizmów wykonawczych, dźwigni i innych mechanizmów podnoszących się.

Prócz tego, przepisy wskazują środki ostrożności przy przenoszeniu ciężarów, a między innemi, że prace te nie mogą być wykonywane przez małoletnich i kobiety w stanie odmiennym.

Przepisy te wprowadzone zostaną w życie od dnia 14 lipca r. b. we wszystkich fabrykach nowopowstających, a tylko w części fabryk funkcjonujących. W innych fabrykach przepisy te będą wprowadzone w życie dopiero po upływie trzech lat.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

= (s) **Gubernja łódzka.** Ostatecznie ministerjum spraw wewnętrznych po długim namyśle, co zrobić z Łodzią, przyszło do wniosku, że najlepiej będzie utworzyć z niej miasto gubernjalne, nie „gradonaczalstwo“ jak pierwotnie zamierzano.

Według ostatniej decyzji ministerjum, gubernja łódzka ma się składać z powiatów łódzkiego i łaskiego oraz z obecnej gubernji kaliskiej, z wyjątkiem pow. wieluńskiego.

Tym sposobem Kalisz przestałby być miastem gubernjalnem, a pow. wieluński włączonyby został do gub. piotrkowskiej.

Projekt ministerjum wniesiony ma być do Dumy podczas sesji jesiennej.

= (d) **Sprawy miejskie.** — Łódzka kasa miejska asygnowała dotychczas corocznie 2,118 rub. na powiększenie pensji członków piotrkowskiego rządu gubernjalnego za zajmowanie się sprawami miejskiemi. Wobec przyłączenia do Łodzi dziesięciu przedmieść, zakres tych spraw powiększył się znacznie, a tem samem zwiększyły się zajęcia urzędników i z tego względu rząd gubern. zaproponował magistratowi łódzkiemu powiększyć tę sumę do 6,000 rub. rocznie.

Magistrat wyraził już na to swą zgodę.

= (f) **W sprawie prostytucji i o magistracie.** Wczoraj, wieczorem w magistracie tutejszym odbyło się tygodniowe posiedzenie w sprawie nadzoru nad prostytucją w mieście i na przedmieściach.

Przewodniczył inspektor medyczny przy piotrkowskim rządzie gubernialnym dr. Tieplaszyn, obecni byli prezydent miasta, policmajster, pomocnik naczelnika wydziału śledczego Wołodarski, lekarze cyrkułowi i lekarz naczelny szpitala Aleksandra.

W czasie długich obrad rozpatrywano, opracowany przez gubernjalnego inspektora medycznego, projekt organizacji nadzoru nad prostytucją w Łodzi. W projekcie poczyniono zmiany następujące:

Szpital projektowany nie powinien nosić nazwy „szpitala dla prostytutek“, lecz winien nazywać się szpital dla chorych wenerycznych. Lokal komitetu winien się mieścić przy kancelarji policmajstra.

Działalność komitetu winna obejmować prócz wymienionych w projekcie przedmieść Bałut, Widzewa, Rokicia również i Chojny.

Nadzór nad stanem zdrowia prostytutek będą mieli, prócz projektowanych 6 lekarzy cyrkułowych, 2 lekarze miejscy. Miasto zajmuje się wybudowaniem szpitala, w którym chorzy znajdować będą pomoc. Do czasu wybudowania szpitala, chorzy u których stwierdzono choroby weneryczne, będą oddane do szpitala łaskiego na koszt miasta.

Normę 300-rublowego jednorazowego wydatku na urządzenie stacji oględzin lekarskich podniesiono do 500 rb. Sumę na utrzymanie członków dyżurujących podniesiono z 600 na 1800 rb. rocznie; pensję dla sekretarza podniesiono do 850 rub. i dla pomocnika do 500 rb. rocznie. Również pensję dla akuszerki podniesiono z 300 do 500 rb.

8 lekarzy otrzymywać będzie po 300 rb. rocznie.

Opracowany i w duchu powyższym zmieniony projekt, postanowiono przesłać do władz wyższych do zatwierdzenia. Magistrat wyasygnuje potrzebne pieniądze, po otrzymaniu na to pozwolenia władz.

Sprawa, rozpatrywana wczoraj, posiada dla miasta znaczenie pierwszorzędne, jednak, jak zwykle się dzieje na posiedzeniach magistrackich, dziennikarzom nie udzielono wstępu.

Magistrat lubi otaczać się tajemniczością. Więc też o tem, co się dzieje na posiedzeniach, prasa wie przez grzeczność tego lub owego radnego, rzecz prosta, wie tylko tyle, ile informator uznał za stosowne powiedzieć.

A chyba sprawy społeczne, dotyczące interesów pół miljona ludzi, nie powinny być tak traktowane.

„Obawa“ przed prasą pana prezydenta, staje się wprost niezrozumiałą.

Doszło do tego, że urzędnicy w swoim czasie musieli podpisywać deklarację, iż żadnych informacji prasie udzielać nie będą. Również do curiosum zaliczyć należy napis, wywieszony na drzwiach wydziału administracyjnego, z rozporządzenia radnego Sokołowa, głoszący, że „korespondientam gaziet wchod wosprieszczon“.

Zupełnie jak w Honolulu.

— (r) **Przeniesienia i mianowania.** Inspektor podatkowy powiatu sandomierskiego, gub. radomskiej, Lubuszyn, został przeniesiony na takie samo stanowisko do 6 rewiru m. Łodzi.

Sędzia śledczy II rewiru, powiatu piotrkowskiego, Szyc, mianowany został sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi przy piotrkowskim sądzie okręgowym.

— (o) **Podwyższenie pensji.** Ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło na podwyższenie pensji łódzkiego miejskiego lekarza weterynarji do 1500 rb. i felczerowi — do 480 rb. rocznie.

— (b) **Stróże i polewanie ulic.** Istnieje przepis, nakazujący stróżom skrapianie ulic przed zamiataniem, ale, ponieważ praktyka zazwyczaj przeczy teorji, więc stróże uznają za wygodniejsze dla siebie najpierw zamiatać, a dopiero później skrapiać.

Dla ścisłości trzeba nadmienić, że w godzinach południowych i popołudniowych stróże, z wyjątkami, stosują się do przepisu, ale inaczej przedstawia się sprawa wczesnym rankiem, wtedy stróże, nie skropiwszy ulic, zamiatają z takim ferworem, iż powietrze napełnia się tumanem kurzu.

Stróże są zdania, że po skropieniu ulicy, nieczystości nawet „zębami wygryść nie można, na sucho zaś akcja zamiatania jest bez porównania łatwiejsza.

Ruch uliczny u nas, jako w mieście fabrycznem, o tej porze jest bardzo wielki, gdyż wielu ludzi śpieszy do pracy i płuca ich są narażone na ciężką próbę.

— (f) **U handlowców.** Wczoraj wieczorem, w Stow. pracowników handlowych, przy ul. Spacerowej nr. 21, odbyło się zebranie sekcji pracy, pod przewodnictwem p. Libracha, w sprawie reorganizacji sekcji.

Po dłuższej dyskusji postanowiono do komitetu sekcji wciągnąć najpoważniejszych członków Stow.

— (r) **Ze szpitala miejskiego.** Ruch chorych od dnia 29 maja do 2 bm., był następujący: na ospę był chory 1, przybyło 2, na szkarlatynę było chorych 5, przybyło 2, wypisało się 2, zmarło 2, pozostało 3; na dur wysypkowy było chorych 5, przybyło 3, wypisało się 2, zmarł 1, pozostało 6.

Razem było chorych 11, przybyło 7, wypisało się 4, zmarło 2, pozostało 12.

Tyfus panuje na ulicach: Aleksadrowskiej (5 wypadków) i Aleksandryjskiej (22 wypadki).

— (o) **Zebrania akcjonarjuszów.** Dnia 10 bm., w lokalu zarządu Tow. akc. Szeps i s-ka w Łodzi, odbędzie się ogólne zebranie akcjonarjuszow tegoż towarzystwa.

Dnia 9 bm., w lokalu zgierskiej szkoły handlowej, odbędzie się ogólne zebranie akcjonarjuszów Tow, akc. elektrowni zgierskiej.

= (z) **Z kolejki zgierskiej.** Ponieważ ruch na kolejce zgierskiej wzmaga się z dniem każdym, uruchomiono na tej linji pociąg dodatkowy, który będzie kursował w dni powszednie rano do godziny 9 i od 4 i pół po południu do 9 wieczorem. W godzinach tych będzie obecnie kursowało 5 pociągów.

W niedziele i święta kursuje stale 8 pociągów.

— (r) **Z Tow. wpisów szkolnych.** Zarząd Tow. wpisów i zapomóg przy Gimnazjum Polskiem ogłosił sprawozdanie z „Bazaru“, urządzonego w dniu 4, 5 i 6 maja w sklepie Grand-Hotelu.

Za sprzedane towary oraz z ofiar w gotówce i naddatków wpłynęło 1,169 rb. 11 kop., wydatki wyniosły 34 rb. 85 kop., pozostało czystego zysku 1,134 rb. 26 kop.

Zarząd Tow. za naszem pośrednictwem wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za dostarczone towary i ofiary w gotowiźnie, publiczności za poparcie „Bazaru“, dyrekcji Grand-Hotelu za bezinteresowne oddanie sklepów, elektrotechnikowi p. Limalowi za bezinteresowne urządzenie oświetlenia oraz paniom i panom którzy zajęli się sprzedażą na „Bazarze“.

= (s) **Ze związku kelnerów.** Na ostatniem ogólnem zebraniu członków Związku zawodowego kelnerów, które odbyło się około trzech miesięcy temu, zebrani obiecywali, że dołożą wszelkich starań, do rozwoju Związku, oraz że z chwilą ustalenia letniego sezonu, gdy liczna rzesza bezrobotnych kelnerów otrzyma pracę, wszyscy oni zapiszą się na członków Związku. Niestety! obietnice te skończyły się tylko na obietnicach.

Nowowybrany Zarząd przyjął powierzone mu obowiązki z całem przeświadczeniem ciążącej na nim odpowiedzialności i w miarę sił i możności stara się stać na straży interesów Związku, oraz dąży do załagodzenia wewnętrznych nieporozumień, przeszkadzających twórczej pracy.

Zarząd oczekuje niezwykły ogrom pracy. Pragnie on z pożytkiem pracować dla stowarzyszonych, nie zaniedbując jednocześnie pracy oświatowej i kulturalnej—jest to jednak możliwe tylko przy poparciu ze strony członków.

Zarząd jest pewny, że przy współudziale jaknajszerszych mas kolegów przejętych jedną z Zarządem myślą uda mu się tchnąć w Związek taki prąd twórczego życia i wydźwignąć na tak wysoki poziom, że należenie do Związku stanie się obowiązkiem każdego rozumiejącego swój fach kelnerski.

Przy tej okazji zarząd zwraca się za naszem pośrednictwem do tych, niestety, aż nazbyt licznych kelnerów zawodowych, którzy sprzyjając kierunkowi Związku, powinni być jego członkami, a nimi nie są, z gorącem wezwaniem, aby jaknaliczniej i bez zwłoki zapisywali się do Związku, wzmacniając w ten sposób jego zawodowy kierunek i czyniąc go niezwyciężonym dla zakusów najzupełniej obcych interesom i dążeniom kelnerów.

= (d) **Pieszo naokoło świata.** Wczoraj o godz. 9 wiecz. opuściła Warszawę i udała się do Łodzi miss Harry Humphries, która odbywa obecnie pieszo podróż naokoło świata. Śmiała podróżniczka przyjdzie do Łodzi za cztery dni. Z Nowego Jorku wyszła 15 czerwca 1911 roku, z zamiarem zdobycia premji gazety „Polo-Monty“, w sumie 10 tysięcy dolarów, wyznaczonej za podróż naokoło świata w przeciągu 4 lat. Miss H. przechodzi 30 do 40 wiorst dziennie.

— (o) **Nowe stowarzyszenie.** Piotrkowska komisja gubernjalna do spraw związkowych zatwierdziła ustawę łódzkiego żyd. tow. wzajemnej pomocy jubilerów, zegarmistrzów i grawerów, pod nazwą „Miechos Zuow“.

= (o) **Listy gończe.** Władze sądowe poszukują listami gończymi następujące osoby: Chanę Kopelewicz 32 lat, Jankla Sine, 18 lat, Franciszka Filipiaka, Mordkę Wolfa, 40 lat, Stefana Szadkowskiego, Edwarda Gucmana i Daniela Tomczyka, 25 lat.

= (b) **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego skazany został w drodze administracyjnej Zygmunt Chłodny na 3 miesiące aresztu policyjnego za użycie noża w bójce.

— (s) **Znów „sąd doraźny“ w Helenowie.** Z najzupełniej wiarogodnego źródła komunikują nam znowu o zwierzęcem zachowaniu się służby w parku helenowskim. Oto wczoraj portjer w Helenowie bił niemiłosiernie po karku 8-9 letnią dziewczynkę z ochronki małż. Hertzów, jakoby za niszczenie drzew.

Wczoraj donosiliśmy o brutalnem pobiciu dwuch chłopców przez służbę parku helenowskiego i oto dziś znów powtarza się fakt nikczemnego postępowania tej że służby.

Nie sposób przypuścić, aby na tego rodzaju fakty nie dawała bodaj milczącego zezwolenia administracja Helenowa.

Czas by już, aby publiczność odpowiednio zareagowała na podobnego rodzaju postępowanie.

Wypadki.

= (b) **Wywiezienie dziewcząt.** Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, zginęły dwie siostry Haze, zamieszkałe przy ul. Zawadzkiej nr. 24.

Jedna z nich, 16-letnia, służyła u szewca Sztarkmana, druga zaś, 17-letnia, zajmowała się szyciem bielizny.

Dzięki energicznemu śledztwu udało się ustalić, że obie siostry zostały wywiezione przez czeladników Sztarkmana: Borucha Fiszelewicza i Chunę Rozbind. Fiszelewicz z jedną

z dziewcząt pojechał do Radomia, R. zaś z drugą pojechał do Warszawy. Obie przywieziono już do Łodzi.

= (b) **Żywa pochodnia.** Wczoraj, o godz. 1 po poł., zamieszkała przy ul. Lipowej nr. 82, Paulina Rudnicka, 50 lat, była zajęta gotowaniem obiadu na maszynce „Prymus".

Podczas gotowania nastąpiła eksplozja, przyczem na R. zajęła się odzież. Na krzyk nieszczęśliwej przybyli sąsiedzi i stłumili płomienie. Pierwszej pomocy udzielił poparzonej lekarz pogotowia, poczem odwieziono R. do szpitala Czerwonego Krzyża.

— (o) **Miła zabawa.** Otylja Kimmel i Franciszek Wypych, zamieszkali przy ul. Częstochowskiej № 14, rozgrywali w niedzielę gitarę.

Naturalnie, każdy z uczestniczących w rozgrywaniu, t. j. właściciele losu, przybył, aby być przy tem obecnym.

Zebrało się około 60 osób. — Po ciągnieniu losów odbył się mały poczęstunek, w czasie którego niezadowoleni z wyniku loterji Ludwik Wencel, 26 lat, zamieszkały przy ulicy Wilczej № 15 i Józef Owczarek, 20 lat, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej № 58, wszczęli z kilkoma innymi uczestnikami zabawy kłótnię, która niebawem przeszła w bójkę. W czasie bójki Owczarek otrzymał nożem 7 ran w głowę i inne części ciała, a Wencel 8 takichże ran. Zawezwano policję, która aresztowała Franciszka Wypycha, Aleksandra Kubickiego, i Otylję Kimmel, jako oskarżonych o zadanie ran.

Owczarka odwieziono do szpitala Szajblera, a Wencla — do szpitala Silbersteina.

= (p) **W bójce,** na ul. Średniej nr. 151, raniony został tępem narzędziem w głowę robotnik, Józef Stępiński. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

= (p) **Przejechanie.** Na Starym Rynku, przed domem nr. 7, przejechany został wozem 9-letni Herszel Petlenowicz. Rany nóg opatrzył lekarz Pogotowia.

Zamiejscowa.

= (z) **Z fabryk zgierskich.** Fabryka Bredsznajdra i Brodacza w Zgierzu od dnia dzisiejszego będzie czynną na dwie zmiany.

Jedna zmiana robotników będzie pracowała od godziny 7 rano do godziny 6 wieczorem, druga zaś — od 6 wieczorem do 3 po północy.

— Robotnicy tkalni mechanicznej Abrama Szlumiela, mieszczącej się w gmachu Kleczewskiego przy ulicy Strykowskiej w Zgierzu, zażądali wczoraj podwyższenia płacy od tkania towarów.

Jednocześnie robotnicy zawiadomili fabrykanta, że po upływie dwuch tygodni, wrazie gdyby żądania ich nie zostały spełnione, zaprzestaną pracy.

= (z) **Zelegalizowana ustawa.** Piotrkowska komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ustawę żydowskiego Towarzystwa rzemieślniczego „Zgromadzenie" w Zgierzu.

= (x) **Z „Harmonji" zgierskiej.** Pomiędzy zarządem zgierskiego Tow. muzyczno-śpiewaczego „Harmonja" a kierownikiem chórów i orkiestry mandolinistów p. Gustem wynikły nieporozumienia na tle zarządzania sprawami Tow.; wobec tego p. Gust. zrzekł się zajmowanego stanowiska.

— (x) **Siła pioruna.** Podczas burzy, jaka szalała w nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodniu, w Radogoszczu, opodal remizy kolejki zgierskiej, piorun uderzył w wielką olchę, którą rozplatał na dwie równe części i ściął z pnia jakby toporem. Na miejscu okazałego drzewa pozostał tylko na dwa łokcie wysoki pień.

= (f) **Klub rzemieślniczy w Zduńskiej Woli.** Wczoraj w Zduńskiej Woli odbyło się zebranie organizacyjne klubu rzemieślniczego, o projekcie utworzenia którego, donosiliśmy niedawno. Przybyło 200 osób.

Obrady zagaił p. Sz. Fejtlowicz, w dłuższem przemówieniu uzasadniając potrzebę otwarcia klubu, w mieście liczącem kilka tysięcy rzemieślników żydów.

Po dyskusji wybrano tymczasowy komitet organizacyjny. Weszli do niego p.p. L. Lewkowicz, A. Noskowicz, I. Bułka, Z. Rosenberg, H. Kempner, A. Wascholt, C. Dawidowicz, W. Szeps, S. Spiegel, A. Abramsohn, P. Jenenowicz, S. Fajwlowicz.

Na zebraniu zapisało się na członków klubu z górą 100 osób.

— (z) **Skutki nadużycia alkoholu.** W niedzielę ubiegłą, we wsi Krzywie, pod Zgierzem, pomiędzy Antonim Gromskim, a braćmi, Bronisławem i Tomaszem Zajączkowskimi, wynikł o jakąś bagatelkę spór, podczas którego Z. tak pobili i pokaleczyli przeciwnika, iż musiano wezwać pomocy lekarskiej.

Wszyscy uczestnicy tej rozprawy byli dobrze podchmieleni.

= (z) **Pożar od pioruna.** Onegdaj, podczas burzy jaka w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad okolicą, we wsi Topoli kontowej pod Łęczycą wynikł pożar od pioruna. Dzięki usilnej akcji ratunkowej pożar szybko umiejscowiono. Spłonął tylko jeden dom.

= (z) **Odra w okolicy.** W osadzie Rzgowie wśród dzieci grasuje epidemicznie odra, która szerzy się coraz bardziej.

W celu stłumienia epidemji władze policyjno-lekarskie zarządziły energiczne środki zaradcze.

= (o) **Poszukiwanie spadkobierców.** Piotrkowski wydział hypoteczny poszukuje spadkobierców następujących osób: Rozalji Jankowskiej, urodzonej Lisickiej; Johana Cup, Krystyny Bastek, ur. Milek; Joska Granek; Dominika i Marjanny małż. Borówka; Michała Włodarczyka; Blimy Kantorowicz; Jana Różyckiego; Roberta Tyma; Selmy Lypperling; Aleksandra i Marjanny małż. Gwiazdzińskich; Franciszka Motelewskiego; Majera Rosenberga; Marcina i Weroniki małż. Kotas; Władysława Djoniziaka; Jana Nepomucena Antoniego Gniewosza; Marjanny Krzewina; Macieja Jóźwika; Kacpra Adamczyka; Franciszka Kisiela i Józefa Nowickiego; Katarzyny Piotrowskiej i Szai Jakóbowicza.

Rozrywki i zabawy.

(:) **W teatrze „Casino"** od dziś do piątku włącznie demonstrowany będzie wyborowy szereg obrazów.

Główną część programu wypełni dramat w 3 częściach p. t. „Niewinnie oskarżona". Ciekawa, doskonale odtworzona prrzez pierwszorzędnych artystów treść dramatu, przykuwa uwagę widza, poszczególne sceny obrazu wstrząsają do głębi swym tragizmem. Pozatem program zapowiada dwa ciekawe dramaty w wykonaniu artystów amerykańskich, pełną humoru komedję „Tualeta kobieca", wspaniałe zdjęcia z natury i aktualny „Tygodnik Gaumonta".

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski, (Cegielniana 63).

Jutro, w środę, odbędzie się gościnny występ trupy teatru Małego, na rzecz Tow. opieki szkolnej.

Daną będzie, ciesząca się ogromnem powodzeniem w Warszawie, farsa w 3 aktach, Emila de Najac i Alfr. Hennequin'a, pod tytułem „Pieszczoszek".

Bilety sprzedaje codziennie cukiernia p. Gostomskiego, ul. Piotrkowska nr. 76, a w dzień przedstawienia od godz. 5 po południu kasa teatru, przy ul. Cegielnianej nr. 63.

Z kursów muzycznych prof. Grudzińskiego.

W tych dniach na kursach muzycznych dyrektora Antoniego Grudzińskiego, odbyły się egzaminy przejściowe i ostateczne.

Dyrektor Grudziński, ceniony przez krytykę i ogół, jako jeden z najwybitniejszych pedagogów gry fortepjanowej i w tym roku dał dowód swego talentu i umiejętności.

Dowodem tym była nieskazitelna gra jego uczenic i technika doprowadzona do artyzmu.

Z klasy dyr. Grudzińskiego odznaczyły się pp.: Joanna Bentler, Helena Link, Eli Schwejkert, Julja Kalinowska, Marja Rychter, Jadwiga Biberstein, Małgorzata Szulce, Anna Neufeld, Edward Jokiel, Jan Nitecki i Wiera Szolc.

Z klasy teorji: Halina Starowicz, Andrzej Lutrosiński, Irena Planer, Marja Beninsohn, Anna Proppe i Helena Górnicka.

Z klasy prof. Natalji Zarodzińskiej: Felicja Birnbaum, Zofja Zinger, Helena Jezierska, Zofja Drozdowska, Janina Kopczyńska i Wanda Brinkenhof.

Z klasy prof. Szwarcbacha: Małgorzata Reeser, Erna Mühle, Eugenja Rotman, Stefanja Rohte i Stanisław Nitecki.

Z klasa prof. Brandta: Edmund Płuciennik, Alfred Oberman, Wiesław Borkowski, Leon Szor i Józefa Kopczyńska.

Kursy muzyczne ukończyły z patentem pp.: Zofja Sperling i Zofja Kłokocka.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

Dziś, we wtorek, — „Damy i Huzary".

W środę, — „Nowe Ateny".

We czwartek, — „Damy i Huzary".

W piątek, — „Krakowiacy i Górale".

W sobotę,, — „Lilje" — premjera.

Kronika sądowa.

O kradzież brylantów.

I wydział karny sądu okręgowego rozważał niezwykle ciekawą sprawę o kradzież brylantów w Brukseli.

W marcu 1910 roku nieznani złoczyńcy wykradli z okna wystawowego wielkiego magazynu jubilerskiego B-ci Rossels w Brukselji (Belgja) brylanty i różne kosztowności na sumę kilku tysięcy rubli. Prócz tego złoczyńcy rozbili kasę ogniotrwałą, z której zrabowali również wielką ilość kosztowności.

Następnego dopiero dnia policja otrzymała wiadomość, iż kradzież ta dokonana była przez wszechświatową bandę włamywaczy, do której należeli między innymi trzej mieszkańcy Będzina Lejbuś Kagan, Chaim Grinbaum i Jakób Gerlich.

Do wspomnianej wyżej bandy należała również niejaka Marja Lefinis, kochanka jednego z synów właścicieli magazynu B-ci Rossels.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło wiele ciekawych szczegółów, tyczących się znakomicie zorganizowanej wszechświatowej bandy włamywaczy. Ostatecznie Marję Lefinis aresztowano w Berlinie i podczas osobistej rewizji znaleziono przy niej 30 złotych zegarków i wiele innych rzeczy, pochodzących z kradzieży u B-ci Rossels.

Wkrótce ujęto innych wspólników bandy włamywaczy, jedynie tylko Grinbaum uciekł do Rosji.

Schwytani złoczyńcy, za wyjątkiem Grinbauma, sądzeni byli w Brukseli, skazano z nich każdego na 5 lat więzienia.

Co do Grinbauma sprawa była rozpatrywana, jak wyżej powiedzieliśmy, w piotrkowskim sądzie okręgowym, który po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów skazał go na 2 i pół roku oddziałów aresztanckich.

(b)

Ciekawa sprawa.

Wczoraj, sędzia pokoju II rewiru w Piotrkowie, rozpatrywał ciekawą sprawę, w której ośmiu starszych żydów, byłych popisowych, oskarżano o umyślne uszkodzenie ciała, w celu uwolnienia się od wojska.

Z oskarżenych: braci Jakubowicz, Anszela Uszelewicza, Jokiela Weislera Józefa Kotkowskiego 38 lat, Zelika Jakubowicza, 60 lat, Hersza Gomulickiego, 28 lat i Joska Libermana, 34 lata, stawili się tylko czterej ostatni. Sprawę co do pierwszych czterech oskarżonych odłożono. Józefa Kotkowskiego uwolniono od odpowiedzialności, pozostałych zaś: Zelika Jakubowicza, który stawał do wojska 39 lat temu, oraz Gomulickiego i Libermana skazano na 3 miesiące więzienia każdego, zmniejszając im karę na zasadzie Najwyższego Manifestu do 2 miesięcy.

(b)

Ministrowie o reformie

Rady państwa.

Postępowa grupa Dumy wniosła w drodze inicjatywy prawodawczej projekt reformy Rady państwa w celu jej zdemokratyzowania i wprowadzenia zasady nieusuwalności członków Rady państwa z mianowania.

Ministrowie: sprawiedliwości Szczegłowitow i spraw wewnętrznych Makłakow — rozpatrzywszy tę sprawę, uznali projekt postępowej grupy Dumy za niemożliwy do przyjęcia.

Sprawę nieusuwalności członków Rady państwa uznano za niemożliwą do przyjęcia dla tego, że występuje ona przeciwko przywilejom Monarchy, co się zaś tyczy zmiany ordynacji wyborczej Rady państwa, te zmiany projektowane zupełnie nie odpowiadają duchowi prawa, które powołało do życia Radę państwa.

Rada ministrów przyłączyła się do tych zapatrywań.

Nie mniej jednak — pisze „Now. Wr."—pozycja rządu w tej sprawie wywołała opozycję wśród prawicy Rady państwa.

Zdaniem, ich, ministrowie przez sam fakt zajmowania się wnioskiem postępowców w tej sprawie uznali, iż członkowie Dumy mają prawo dokonywać rewizji organizacji Rady państwa.

Taka interpretacja prawa przez ministrów jest — zdaniem prawicowców z Rady państwa — niebezpieczeństwem politycznem, gdyż o ile jakakolwiek partja otrzyma absolutną większość w instytucjach prawodawczych, to sprawa reformy tych instytucji stać się może w rękach tych partji narzędziem walki z ustrojem istniejącym.

Wobec tego prawicowcy z Rady pańswa i Dumy uważają, że zmiany w organizacji Rady państwa i Dumy wnoszone być mogą tylko z inicjatywy Monarchy.

Jakiej narodowości był pułkownik Redl.

(Kor. wł. „N. K. Ł.")

Wiedeń, 2 czerwca.

Znaną jest sprawa pułkownika sztabu generalnego austro-węgierskiego, Redla, który, jako naczelnik służby kontrszpiegowskiej stał przez szereg lat na usługach obcego mocarstwa. Zbrodnie, których się Redl dopuszczał, były rozmaitej natury. Jak się pokazuje teraz, nie cofnął się nawet przed denuncjowaniem fałszywem niewygodnych mu osobistości, że szpiegują, byle tylko w ten sposób dogodzić swojej zemście i pozbyć się tych, którzy mieli nieszczęście mu się narazić.

Pokazuje się tedy, że była to natura zbrodnicza w najgorszem znaczeniu tego słowa. W Redlu tkwiło coś szatańskiego i coś niesłychanie nikczemnego, co w każdym zawodzie popchnęłoby go ostatecznie na drogi złe i przyprowadziłoby go na szubienicę, na którą całkowicie zasłużył.

Jakiej narodowości był Redl? Dzienniki wiedeńskie obecnie zaznaczają bardzo chętnie, że Redl był polakiem.

Tymczasem jest to nieprawdą. Redl wprawdzie urodził się w Galicji i mówił po polsku, lecz za polaka się nigdy nie uważał. Pochodził on z rodziny niemieckiej, z jednej z takich rodzin, których mnóstwo było za czasów, gdy Galicję chciano zgermanizować, nadsyłanych z Austrji zachodniej do Galicji. Byli to zazwyczaj urzędnicy, szukający karjery w w ten sposób, że gnębili ludność polską i na jej łzach i nieszczęściu chcieli robić karjerę. Takim gnębicielem był dziadek Redla, zesłany do Galicji.

Ojciec Redla dostał się do służby kolejowej, podczas, gdy jego dzieci wyrosły na mieszańców niemiecko-polskich to znaczy, że jedni bracia Redla pozostali w Galicji i tam uważają się nibyto za polaków, podczas gdy inni bracia Redla, którzy tak, jak on przenieśli się do Wiednia

drazu zupełnie uważali się za niemców. Jest faktem, że brat Redla, radca ministerjalny w ministerjum robót publicznych nigdy nie rozmawiał z interesantami polskimi po polsku, lecz zawsze posługiwał się językiem niemieckim.

Jeden z współpracowników „Nowej Reformy" w Krakowie, który razem z Redlem służył jako ochotnik jednoroczny w wojsku, stwierdza, że Redl był nawet zaciętym niemcem i już wtedy zasługiwał na miano hakatysty. Jest to zupełnie naturalnie. Człowiek, który w zbrodniczy sposób zdobywał pieniądze nie tylko kosztem własnego honoru, i kosztem przeszłości całego państwa i armji austro-węgierskiej, niewątpliwie pragnął jako gorliwy niemiec zwrócić na siebie uwagę władz wojskowych, nie lubiących wszystkiego co słowiańskie i przekładających nad tęgiego oficera narodowości polskiej albo czeskiej marne indywiduum grające rolę zaciętego niemca.

Podkreślamy to wszystko dlatego by z góry zapobiec twierdzeniu, pojawiającemu się w gazetach niemieckich, jakoby Redl był polakiem. Nie było w nim nic polskiego, a fakt, że się urodził w Galicji i mówił po polsku, wcale go jeszcze polakiem nie zrobił.

A. N.

WIEDEN, (wł.), 2 czerwca. Z Kattaro donosi „Zeit": w garnizonie tamtejszym dwaj oficerowie artyl., podejrzani o udział w rozgałęzionej sprawie szpiegostwa, zostali dziś aresztowani.

„Wienerallgemeine Ztg." dowiaduje się, że policja wiedeńska zarządziła pilne strzeżenie różnych agentek, czynnych na polu szpiegostwa, aby im uniemożliwić ucieczkę z Wiednia. Jak się zdaje dwie główne agentki, mające ścisłe związki z pułkownikiem Redlem, zdołały już uciec, zabrawszy ze sobą ważne dokumenty.

WIEDEN, (wł.), 2 czerwca. W związku ze sprawą szpiegowską Redla aresztowano w Gracu 5 oficerów i 20 osób cywilnych.

WIEDEN, (wł.), 2 czerwca. W parlamencie oczekują z natężeniem zapowiedzianych objaśnień w skandalicznej sprawie szpiegowskiej. Z tego powodu zanosi się na cały szereg burzliwych interpelacji, między innemi i ze strony socjalistów, którzy z tej racji napiętnują silnie militaryzm, prowadzący do podobnych skandalów, korupcji i zdrady.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Uroczystości jubileuszowe.

KOSTROMA, 2 czerwca. W klubie szlacheckim Ich Cesarskie Mości witali przy wejściu na schody: gubernjalny i powiatowy marszałkowie szlachty, a na górnej kondygnacji małżonki gubernjalnego i powiatowego marszałków szlachty. Przy wejściu do sali klubu szlacheckiego gubernjalny marszałek szlachty miał szczęście powitać Ich Cesarskie Mości przemową, poczem doręczono chleb i sól oraz obraz święty. Następnie Ich Cesarskie Mości obchodzili szeregi zgromadzonej szlachty. Jej Cesarska Mość raczyła poszczególnie zapoznawać się z damami, poczem Najjaśniejsza Pani przeszła do sali Jekaterynińskiej, gdzie szlachta miała szczęście zaprosić na herbatę. W tym czasie gubernjalny marszałek szlachty, wzniósłszy puhar, wygłosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana z Najdostojniejszą Rodziną, który pokryty został grzmiącem „hura" zgromadzonej szlachty i ogólnym śpiewem hymnu narodowego. Następnie Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do szlachty z wysoce miłościwemi słowy, dziękując szlachcie za serdeczne przyjęcie.

Następnie Ich Cesarskie Mości z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami udali się na przystań miejską, skąd odjechali na przystań Cesarską, znajdującą się przy klasztorze Ipatjewskim. Wieczorem na parowcu „Cesarz Michał Teodorowicz" odbył się w Najwyższej obecności obiad.

KOSTROMA, 2 czerwca. — Dziś o godzinie 10 minut 45 wieczorem Ich Cesarskie Mości na parowcu „Miażeń" wyjechali do Jarosławia.

Echa katastrofy.

SARATOW, 2 czewca. Obsuwanie sia góry ustało. Celem zorganizowania pomocy dla poszkodowanych utworzono specjalny komitet. Wyasygnowano 5,000 rb. a ziemstwo gubernjalne 3,000 rb. Wypadków z ludźmi niema.

Kiamil-basza.

KONSTANTYNOPOL, 2 czerwca. Kiamil-basza na statku rosyjskim wyjechał do Smyrny, kierując się na Cypr.

Rozbicie łodzi.

LIZBONA, 2 czerwca. Przy brzegu morskim w pobliżu Nazaretu rozbiła się łódź rybacka; utonęło 16 osób.

Nowy gabinet.

MADRYT, 2 czerwca. Król powierzył Romanenesowi utworzenie gabinetu. Do nowego ministerjum wejdą wszyscy członkowie dawnego gabinetu.

6 osób zatopionych.

BERLIN, 2 czerwca, (wł.) — W Rauchfangswerder pod Berlinem, mała łódka żaglowa, do której wsiadło 11 osób, przewróciła się, skutkiem zbytniego przeciążenia, przyczem 6 osób zatonęło.

O sytuacji.

PARYZ, 2 czerwca. (wł.) — Serbski minister wojny oświadczył korespondentowi paryskiego „Matin'a", że według jego zdania, położenie na półwyspie bałkańskim jest w dalszym ciągu wysoce naprężone.

W przeciągu 2 do 3 dni nastąpić musi decyzja.

Minister twierdzi, że położenie serbsko - bułgarskie pozostaje bez zmiany. Serbja nie może ustąpić od swych żądań w nadziei, że mocarstwa zdołają przekonać Bulgarję o słuszności stanowiska ze strony Serbji.

Rząd serbski jest zdecydowany utrzymać nadal wszystkie miejscowości, zajęte obecnie przez armję serbską.

Obawa wojsk.

KONSTANTYNOPOL, (wł.), 2 czerwca. Wobec zamiaru znajdujących się na pozycjach pod Czataldżą wojsk skierowania się ku stolicy, w nocy na drogę czataldżyńską wysłano z Konstantynopola wojska.

Spór bułgarsko-grecki.

LONDYN, 2 czerwca, wł. Z Sofji donosi „Times": Pomimo powtarzających się dotąd utarczek pomiędzy wojskiem bułgarskiem i greckiem, uważają tu za rzecz możliwą, że pomiędzy obydwoma mocarstwami dojść będzie mogło do porozumienia na drodze pokojowej.

W kwestji spornej co do Kastorji i Salonik nie postawiono dotychczas kategorycznych żądań.

SALONIKI, 2 czerwca, wł. Dotychczas układy, prowadzone przez generała bułgarskiego Iwanowa z jednej, a greckim szefem sztabu generalnego z drugiej strony, są na dobrej drodze, tak że oczekiwać należy zgodnego zakończenia sprawy.

Kwestja interwencji.

LONDYN, (wł.), 2 czerwca. Korespondent do „Times'a" z Białogrodu wyraża zdanie, że spór pomiędzy niedawnymi sojusznikami bałkańskimi przybrał tak ostre formy, że ostatecznie można przewidzieć konieczność czynnej interwencji ze strony mocarstw. Interwencja mogłaby być skuteczną, ponieważ królestwa bałkańskie, wyczerpane przez długą, krwawą i uciążliwą walkę, musiałyby w końcu ustąpić przed zbiorową wolą mocarstw.

Zza krat więziennych.

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska o niepokojącym stanie zdrowia Bohdana Ronikiera i że dalsze przebywanie w więzieniu może spowodować rychłą śmierć jego.

W rzeczywistości jednak hr. Ronikier wskutek ciężkich warunków więziennych, starał się o przeniesienie go do lazaretu więziennego, lecz po dokonaniu oględzin lekarskich w obecności przedstawiciela prokuratorji, stan zdrowia jego uznano za zadawalniający i niewymagający przeniesienia do lazaretu.

W ostatnich czasach Ronikier ogromnie się zmienił i wpadł w apatię.

Osadzony on jest w trzecim oddziale w oddzielnej celi, która oprócz zwyczajnego zamka, zamykaną jest na kłódkę, klucz od której znajduje się w kancelarji więziennej.

Naprzeciw oddziału trzeciego, znajduje się oddział czwarty, w którym siedzi Bisping. Cela jego też jest zamykaną na kłódkę.

Jeśli więźniowie pragną wyjść korytarz, dozorca zawiadamia o tem pomocnika naczelnika więzienia i dopiero w jego obecności cele są otwierane.

Na kłódki zamykane bywają tylko cele albo poważnych przestępców, albo też „wpływowych".

Zarówno Ronikier, jak i Bisping nie korzystają z ulg żadnych, lecz stosowany jest do nich ogólnie przyjęty porządek więzienny.

Jedyną ulgą jest ta, że Bispingowi dozwolono mieć własne łóżko, oraz że obadwaj utytułowani więźniowie posiadają własną pościel.

Objady Bisping otrzymuje z klubu myśliwskiego, Ronikier zaś z restauracji. Przed przesłaniem uwięzionym objadów każde danie jest sprawdzanem.

Bispinga i Ronikiera odwiedzają dwa razy na tydzień żony i matki.

Cele aresztowanych znajdują się na pierwszem piętrze, i okna w nich zaopatrzone są w kosze, które przepuszczają zaledwie rąbek światła od góry.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk."

Zamach zbrojny.

CZĘSTOCHOWA, 2 czerwca. (wł.) Dzisiaj o godz. 2 po poł. na Zawodziu trzech nieznanych z nazwiska ludzi dało dziesięć strzałów do niejakiego Andrzeja Skorupskiego, który jest robotnikiem w papierni Tow. akc. Kona i Oderfelda w Częstochowie. Trzy kule trafiły Skorupskiego w biodro, bok i nogę. Strzelający zbiegli.

Dział handlowy.

Berlin, 1 czerwca.

Spodziewano się, że podpisanie pokoju pomiędzy Turcją a państwami bałkańskiemi wpłynie uspokajająco na giełdy. Nic podobnego je dnak się nie stało; przeciwnie w Niemczech zaraz nazajutrz w sobotę polityka handlowo-społeczna przyjęła postać bardzo niekorzystną.

Na giełdzie berlińskiej kursy nieomal wszystkich akcji spadły raptownie o 3 proc. i wyżej aż do 8 proc. Coprawda głównym powodem tego była nowa pożyczka Prus i rzeszy niemieckiej w sumie 225 miljonów, ogłoszona w sobotę urzędowo. *Długi Prus wynoszą* obecnie przeszło 10 miljardów, a *długi rzeszy niemieckiej*—okrągłe 5 miljardów marek. Gospodarka niemiecka w czemś utyka. Zamiast spłacać dotychczasowe długi, rząd zdąży zaledwie opłacić procenty od nich i zaciąga — nowe pożyczki. Każda taka nowa pożyczka objawia się na giełdzie berlińskiej zniżką kursów.

Na giełdzie londyńskiej również panował zastój. Zaznaczył się zupełny brak zainteresowania i skutkiem tego też tendencja była bardzo słaba, co znów spowodowało zniżkę kursów akcji głównie przedsiębiorstw zagranicznych.

Na giełdzie paryskiej z powodu niepomyślnych wiadomości z Berlina i Londynu, usposobienie z początku było słabe, później jednak tendencja wzmocniła się. Mocno podskoczyła w górę renta francuska i akcje przedsiębiorstw rosyjskich.

Górnoślązki rynek węglowy przedstawia się nader pomyślnie. Węgiel górnoślązki uzyskał bowiem nowych odbiorców z Rosji, Austrji i państw bałkańskich.

15 miljonów lirów zaprzepaścił bank włoski „Banca Popolare" w Wicenza. Kapitał zakładowy wynosi 1 i pół miljona, długi tymczasem 17 miljonów lirów.

Ceny za zboże na wielkich giełdach spadają w dalszym ciągu, gdyż istnieją na całym świecie olbrzymie zapasy zboża, mimo że jesień jest niedaleką i oczekiwać można ze żniw nowych obfitych plonów. Wiadomości o stanie zasiewów z Niemiec, Węgier i Rumunji brzmią pomyślnie.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 31 maja 30 maja.

Bankn. austrj. za 100 k.	84,85 m.	84,80 m
Bankn. rosyjs. za 100 r.	215,10 m.	215,05

Ceny zboża.

Z dnia 31 maja (za 1000 klgr. w markach).

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-198	150-158	—	150-164
Poznań	195-198	160-168	145-160	155-157
Wrocław	197-198	160	152	155
Magdeb.	201-204	162-164	—	170-174

Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 120 tel. 31-82
Dr. med. S. Aronson
były asystent klinik berlińskich.
Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 4—6 po poł. w niedzielę od 10—12. r931—0

Profesor Spiewu
(b. artysta opery)
zamieszkał w Łodzi i ma jeszcze parę godzin wolnych dziennie. Pobierającym lekcje śpiewu udziela jednocześnie lekcji zasad muzyki, oraz historji muzyki.—Opracowuje repertuar operowy i salonowy.
Oferty do redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego" pod „Profesor"
81—0—1

Sanatorjum D-ra Solmana
Warszawa, Al. Szucha 9. **Chirurgja, choroby kobiet.** Pobyt w pokojach wspólnych rb 3, w odzielnych 4—7 dziennie. **Ambulatorjum** od 12 do 1. (Pracownia Roentenga)

INSTYTUT Politechniczny.
4 kursy w roku.
System przedmiotowy.
ODDZIAŁY: Budowy maszyn, elektr., ogrzewanie, gaz, oświetlenie, archit., konstrukcje żelazno-betonowe i żelazne. — Mechanika i kreślenie geometryczne wykładane są w języku rosyjskim. 1685 słuchaczy (275 rosjan, 50 polaków) 5 laborat. Program wysyłamy na zażądanie bezpłatnie.

Polytechnisches Institut
Mecklenburg
Strelitz
2 godz. drogi od Berlina.

Gazowe piece kąpielowe, **bez obsługi, zupełna czystość, najtańszy koszt przyrządzenia kąpieli, 8—10 minut gotowa kąpiel,**

polecają w najnowszych wykonaniach

Gazownie miejskie w Łodzi, Targowa 34. r768—10—1

Przedstawi: Dystylarnia, F. Jankowski, Warszawa, Marszałkowska 130. r439—1

Dzień Kwiatka

na rzecz Tow. „Linas Hacholim" i Sekcji położniczej.

Dnia 22 czerwca 1918 roku odbędzie się Dzień Kwiatka na rzecz tych tysięcy biednych i chorych, którzy są wspomagani przez Tow. „Linas Hącholim" i Sekcję położniczą.

Osoby, które chcą się zająć organizacją Dnia Kwiatka oraz sprzedażą, proszone są o łaskawe zgłaszanie się do biura Tow., Południowa 19, między 10—1 6—8 wieczorem

Komitet.

Zdrowie jest bogactwem!

Dr-a Lahmana

preparaty z pożywnych soli:
KAKAO, CZEKOLADĘ, EKSTRAKT, BISZKOPTY, MLEKO ROSLINNE, CZEKOLADĘ „NAPOLITAINES".
Poleca główna reprezentacja dla całej Rosji
D-ra Lahmana 985—6—1

Rud. W. Seuberlicha w Rydze.

Nabywać można we wszystkich lepszych handlach i aptekach.

Lecznica Widzewska lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych.

Główna 51, róg Widzewskiej. Telef. 30—83.

Choroby dzieci i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10 i pół do 12 i pół rano
Choroby wewnętrzne i dzieci **Dr. Fried** od 6 do 8 pp.
Chirurgja **Dr. Kaufman** od 3 do 4 i pół p.p.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 pp;
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1 i pół do 3 pp. i w środy i soboty od 8 i pół. wiecz
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Poljak** od 6 do 8 pp.
Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Szczepienie ospy. — Badanie mamek.

Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Światłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pnenmatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Lecznica Dra A. Steinberga

Benedykta № 3 telefon **22-82**
Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny, Światło-leczniczy i elektryczny,
Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, chorobynerwowe etc.)
Godziny przyjęć 10—12 1 od 4—7.

Dr. E. Szyldkret

Akuszerya i choroby kobiece
Zachodnia 36 m. 7 telef. 19-51
także wejści z Piotrkowskiej 3
(Hotel Polski)
Godz. przyj. 10½—12 rano 4½—7 w.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—6
Telefonu nr. 21-19.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18
Telefonu № 2060.
Godz przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r3760

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606" i „914". Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
do 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. 2701—0

W czerwcu r b. otwarty zostaje **w Bendzelinie** st. Żakowic (dawniejsza posiadłość p. Silberszteina).

Pensjonat D-rowej Krukowskiej

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY.

Opieka troskliwa zapewniona. Gry towarzyskie: sportowe, gimnastyka prowadzone przez wykwalifikowane osoby. Pomoc w naukach. Fortepian, tennis, krokiet na miejscu. Komunikacja z Łodzią 14 pociąg dzien. Wiad. ul Nawrot № 2 m. 33 front Od 11-ej do 4-ej. 2150—3

D-r Eugenja Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.
Piotrkowska № 121 Telef. 18-07
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.
Przyjmuje od 4 do 6 po południu
Nawrot 7. Telefon 32—42.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)
mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Doktór med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

Dr. B. Rejt

powrócił.
SREDNIA № 5.
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć: od 9 i pół. do 12 i pół. i od 5-ej do 7 i pół. wiecz.; w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.
Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. Leyberg

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.
Dla Pań—5, poczekalnia oddzielna.
Krótka 5, tel. 26-50

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914." wśródżylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

Doktór B. Donchin

specjalista chorób oczu
69. Piotrkowska 69.
Telefon 28-39.
Leczenie ze stałemi łóżkami.
Godziny przyjęć w ambulatorjum od 10—12 i od 4—7 po poł
Przyjmuje chorych na stała.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZEBYTSZCZAJĄCYCH
D-ra KOWENA
(Dr. CAUVIN)
Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek.
Zawsze przynoszą ulgę.
Pigułki KOWENA
są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU.
Fg. Sr. Denis 147.

Teatr „URANIA".

Program od 16 Maja do 31 Maja.

DUO FLEMMING.
Z swojem komicznem Sketchem pod nazwą „Artystka i jej adorator z loży".

M-lle FERNANDE d'ELBE.
Artystka ekscentryczna z Folies Caprice w Paryżu.

ALLEGRO.
Deska tajemnicza! Gdzie jest Ptak?

Mr. JAMES JOHENSON.
Balance akt Zdumiewający ekwilibrysta.

LES CARUZZO.
Znani salonowi akrobaci.

LES KOLOS.
Komiczny muzykalny akt.

MISS DARNELL.
Tancerka transformacyjna z nowemi tańcami.

FRIEDE KARTENS.
Wiedeńska Subretka.

URANIA BIO
Nowa serja obrazów.

w OGRODZIE.
POLSKI Teatr MARIONETEK.
KOMICZNE CHINSKIE CIENIE (sylwetki) wyk. p. Rosel.
Nowość! Nowość!
ARTYSTA GRAWER NA SZKLE.
DĘTA ORKIESTRA 24 osoby.
PANORAMA.
Ogród wspaniale iluminowany
Wejście do ogrodu 15 kop.

Osoby biorące bilety (miejsca siedzące) do Teatru, za wejście do ogrodu nie płacą.
Wielkie zabawy od 6 wieczór.
W Soboty i święta od 3. Przedstawienia bez przerwy.

CASINO

Od dziś do Piątku włącznie

Między innemi:

Jak się Łodzianki ubierają?

Nad program.

2 dramaty w wykonaniu najlepszych artystów amerykańskich.

Jedyny w Łodzi

Letni kinematograf w OGRODZIE.

„Zielona Łódź". Zielona 2.

Dziś nadzwyczajny, sensacyjny program.

Śmierć opuszczonej

Wzruszający dramat w 3 częściach w wykonaniu słynnej aktorki Jenny PORTEN. oraz wiele innych zajmujących obrazów. Przedstawienia trwają do godz. 12-tej w nocy. Koncertowa muzyka.

Tylko teatr Luna wprowadza coraz to nowe techniczne ulepszenia i stara się o uprzyjemnienie Sz. Publiczności odpoczynku.

Jak i w roku zeszłym kasa teatru Luna wydaje na żądanie każdemu kupującemu bilet do teatru — bilet do ogrodu

„MEISTERHAUS"

gdzie codziennie, poczynając od godz 7-ej wiecz., gra najlepsza wojskowa dęta orkiestra.

Podczas większych 10-minut. pauz publiczność może korzystać z balkonu, znajdującego się w wyżej wspomnianym ogrodzie.

Teatr Luna posiada najlepszą wentylację.
A co stanowi największą zaletę teatru?
To, że teatr Luna sprowadza najlepsze obrazy!

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików"

w Łodzi

ul Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.
Analizy produktów spożywczych.
Analizy wydzielin (**moczu, plwociny i t. d.**)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.
(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)
W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

A. T. FILIPPOWEJ Lain-S. Roston.

jest nadzwyczajny środek, uleczający bardzo prędko i skutecznie

EKZEMĘ,

Liszaje, wyrzypki, Pryszcze, Oparzenia i t. p.

Swierzb i ból przechodzą natychmiast

Słoik Rb. 1. 50.

Kantor A. T. FILIPPOWEJ pozostaje ten sam S.-Petersburg, Kazańska, d. 26, w bel-etażu

i żadnych innych oddziałów niema.

Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosownie do taryfy pocztowej.

Jest w sprzedaży doskonałe mydło „Lain" skuteczne do usunięcia wad skórnych, kawałek kop. 75, pół tuzina Rb. 4—Hygieniczny puder „Lain" pudełko Rb. 1.—Krem do twarzy „Lain" flakon Rb. 2.—Zbiór traw dla wewnętrznego użycia. Cena Rb. 1.50. Handlowy znak jest zatwierdzony przez rząd za № 1792, bez którego „Lain" jest podrobiony. Oznaczone preparaty można otrzymywać w sprzedaży w magazynach aptecznych i aptekach. 925—5

Frontowe mieszkania

2, 3, 4, pokoje

z wszelkiemi najnowszemi wygodami oraz sklepy do wynajęcia w domu Główna 62, Targowa 67 wiadomość na miejscu telefon 19-21. 2122—12

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaż, porody w nocy, zamówienia na słabość, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Niezamożnym ustępstwo. Andrzeja № 39 m. 13 od 12—5. Odpowiedzi na listy

---

W Rudzie

do wynajęcia tanio wspólny pokój z werandą, dla kobiety inteligentnej. Wiadomość: Olgińska 12 w drukarni.

MEBLE

używane ze stołowego i sypialnego pokoju, z powodu przeprowadzki są do sprzedania. Mikołajewska 46 m. 8. 2221—3

Do sprzedania

2 klacze wierzchowe 4 letnie 1 skaro-gniada, 4 wierszki, druga kasztanowata 3 wierszki, krwi anglo-arabskiej, doskonale ujeżdżone.

Do obejrzenia w Lisowicach stacja Koluszki, informacji udziela J. Glązz Wschodnia № 59 między 2-3. 2210—6

Buchalterji

podwójnej, korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkiej biurowości, wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną i przysposabia na samodzielnego buchaltera-korespondenta, długoletni szef biura Akc. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk" w administracji niniejszego pisma.

ŁADNE MIESZKANIA

2, 3, 4 pokoje z kuchniami, sklepy do wynajęcia od zaraz lub od 1-go Kwietnia. Mieszkania ze wszelkiemi wygodami, wannami, elektrycznem oświetleniem. W tymże domu znajduje się oddział pocztowy. Rzgowska 7—Rynek Gajera. Wiadomość u gospodarza od 12-ej po poł.; tamże obszerna piwnica z 5 pokoi z elektrycznem oświetleniem odpowiednia dla piekarni. r901—8—1

PLACE

na letnie mieszkania we wsi Lublinek. 5 wiorst od Łodzi przy plancie kolei kaliskiej w stronę Pabjanic, miejscowość ładna, sucha, lesista, cena bardzo nizka 5 kop łokieć kwadratowy. Wiadomość Łódź, Karolewska № 30 m 2. u A. Slawskiego. 2213—3

Potrzebna zdolna

panna do gorsetów

z kilkoletnią praktyką. Zgłosić się: Piotrkowska 84 m. 12. 2174—3

Piegi, opaleniznę, plamy pryszcze, wągry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę.

KREM.

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

Ogłoszenia drobne:

Ajfer, Piotrkowska 9, magazyn kapeluszy wyprzedaje po 2 rb. guńki zakopiańskie na letnie mieszkania. 2220—3

Akuszerka - masażystka przyjmuje chore, udziela porad; biednym ustępstwo. Piotrkowska 223—19. 2044—4

Buchalter z wyższem wykształceniem handlowem, ze znajomością języków miejscowych, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37, pod **„Buchalter-korespondent".** 1075—0

Bajecznie tanio, sprzedajemy piękne alpagowe marynarki. Piotrkowska 128 mieszk. 13. 1926—10

Do sprzedania sklep kolonialny. Ul. Zielona № 59. 2189—3

Do sprzedania dom drewniany (ośm mieszkań) z ogrodem. Wiadomość ul. Lutomierska 136. 2214—3

Do wynajęcia od 1-go lipca 3 ewent. 4 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami (elektryczne oświetlenie) oraz 5 pokoi na parterze na kantor lub napracownię; dowiedzieć się można u rządcy. Piotrkowska № 200.

Dom do sprzedania w Lutomiersku z powodu śmierci. Wiadomość: ul. Andrzeja 44, Marciniak.

Oddzielny pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie dla jednego, 2-ch panów, lub pań może być z całodziennym utrzymaniem. Pańska 46 prawa oficyna, 3 piętro. 2181—3

Piwiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Bruss, Szosa Konstantynowska. 2217—3

Pralnia do sprzedania z powodu drugiego interesu. Ul. Północna № 19. 2222—2

Potrzebny inteligentny uczeń do kantoru, zgłaszać się z piśmiennemi ofertami. Cegielniana № 66 m. 8. od 6 wieczorem. 2204—3

Potrzebne są cwirnerki, fiejerki, hasplarki do angielskiej przędzalni szewiotu. Mikołajewska 61. 2173-3

Potrzebny chłopiec do kantoru A. Mendelsoha i S-ka Sw. Benedykta 7. 2194—3

Przybłąkała się duża suka kudłata żółta ogon i uszy długie. Odebrać można: Ulica Ogrodowa № 9 m. 18. Bałuty. 2212—1

Sklep tanio do sprzedania z powodu zmiany interesu. Piaseczna № 16. 2179—3

Skradziono weksel na 50 rbl., wystawiony przez Józefa i Anastazję Lipińskich na zlecenie Józefa Bereżewskiego i kartę od paszportu z fabryki Steigerta. 2206—1

Uczeń z jednoklasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek bądź posady wieczorowej. Oferty proszę składać w „Kurjerze" pod lit. „R. Z."

Wincenty Wawrzyniak zgubił paszport, wydany z gm. Staw, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej. 2215-3

2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, wszelkiemi wygodami, elektrycznem i gazowem oświetleniem. Cegielniana 114, naprzeciw parku miejskiego. 2190—3

Z powodu wyjazdu wypuszczę w dzierżawę 7 mieszkań, sklep i piekarnię w gub. warszawskiej. Wiadomość: ul. Targowa 73 m. 67, od 6-9 wieczorem. 2208—3

Żołądkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie".

Zaginął biały obrus z monogramem I. S. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do kancelarji gminy Rąbień. 2172—3

Zaginął paszport wydany z gminy Tum, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Wojciecha Kamińskiego. 2183—5

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Józefy Pańczyk. 2219—3

Zaginęły 3 karty od paszportu, wydane z z fabryki Winera, na imię Gołdy Cukier, Łai Ptaszyńskiej, Fradły Łajb. 2207—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z z fabryki Czerniałowskiego i Zarzewskiego, na imię Leona Żukowskiego. 2216—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Schweigerta, na imię Antoniego Kończaka. 2211-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Herszberga i Hercenberga, na imię Karola Bautza. 2209—1

Zdolny stolarz, polerownik, poszukuje roboty w domach prywatnych, reperuje i odnawia różnego rodzaju meble, fortepiany i pianina Wiadomość Widzewska 112 w zakładzie stolarskim. Szułkowskiego. 2090—3

Wydawca: Antoni Książek W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 Redaktor: Jan Garlikowski